



TABLICZKA MNOŻENIA

Taki tytuł, kompletnie nie na wakacje... Mam nadzieję, że nie będzie tak źle. O co mi konkretnie chodzi? Otóż, w ostatnich latach można zauważyć bardzo intensywny rozwój wszelkiego rodzaju edukacji jazzowej, popowej, bluesowej i rockowej. Jazzowych wydziałów i kierunków jest w Polsce kilkanaście. Najróżniejsze warsztaty powstają co chwile. Istna klęska urodzaju. Było już o tym niejednokrotnie. Strach, co będzie, jak ta wszystka młodzież zacznie szturmować rynek pracy... Ale nie o tym teraz chcę rozmawiać.

Dosłownie kilka godzin temu wróciłem z warsztatów jazzowych w Puławach. To najstarsza nasza impreza tego typu, odbyła się już czterdziesty piąty raz (sic!). Ja, tradycyjnie (nie pamiętam już od ilu lat), biorę udział w departamencie wokalnym, akompaniując w sekcji. Skorzystam z okazji i powiem, że bardzo lubię to robić. Właśnie grać. Co roku przed warsztatami myślę sobie, że jak zaczynałem interesować się muzyką, to po prostu chciałem grać. No to gram! Taki atawizm. Nadmienię jeszcze, że współpraca z najpiękniejszym z instrumentów – ludzkim głosem – to wielka frajda.

Niejednokrotnie, również w ramach mojej „karier” pedagogicznej, nachodziła mnie pewna refleksja. No bo tak: uczymy tego jazzu, a przecież wiadomo, że – jak z każdym procesem dydaktycznym – nie od razu Kraków zbudowano. Jeśli chodzi o instrumentalistykę, sprawa ma się stosunkowo prosto. Młodzi adepci ćwiczą, eksplorują skale, harmonię, uczą się

standardów, grają w zespołach, czasem w big-bandach. I prędzej czy później do tego jazzu jakoś tam dochodzą. Z wokalistyką sprawa ma się trochę inaczej. Sam fakt, że z jazzową sekcją śpiewa się utwór zaliczany do kręgu standardów jazzowych, jeszcze nie powoduje, że jesteśmy wokalistami jazzowymi. W ślad za tymi okolicznościami powinna iść prawidłowa artykulacja, frazowanie, no i rzecz fundamentalna – improwizacja. I to świadoma, ze znajomością skal i harmonii (nie ta: „jazz łaba-riba”). To jest dopiero jazzowa wokalistyka. Zanim się opanuje te arkana, mamy do czynienia z piosenkarstwem. Wiadomo, że nie da się tego zrobić przez kilka dni warsztatów. Ale już w parę lat studiów – proszę bardzo.

Jeszcze raz, nie wiem już który, proszę, żeby nie posądzano mnie o puryzm i ortodoksję. To, co robię w moich zespołach, nie jest w jazzowym mainstreamie. W tym momencie w ogóle nie o to chodzi. Tylko jak już się czegoś uczymy i podchodzimy do zagadnienia, powiedzmy – akademicko, to możemy się nieco pochylić nad czystością gatunku. Tak będzie lepiej dla sprawy i chyba również łatwiej.

Chciałbym bardzo, żeby za sto lat wszyscy (chyba raczej melomani) wiedzieli, że jazz to na przykład Basie, Ellington, Parker, Coltrane, Davis, Hancock, Corea i Shorter. Że jazzowa wokalistyka to Sarah Vaughan, Carmen McRae i Dianne Reeves. I też, że jest granica, po przekroczeniu której już mamy do czynienia z czymś stylistycznie odmiennym, choć często nie-

zmiernie wspaniałym. Mam świadomość, że to czysto teoretyczne dywagacje. Ale już od jakiegoś czasu chciałem się nimi podzielić. *On the other hand*, wiadomo przecież, że przenikanie się gatunków zawsze generuje w sztuce nowe kierunki. Naprawdę chodzi mi wyłącznie o świadomość. Chciałbym zapobiec rozmyciu się tego wspaniałego gatunku. Rozpłynięciu się jego charakterystycznych cech w bezmiarze różnorodności. Jazz to jemu tylko właściwe podejście do rytmu – swingowanie, harmonia, no i ta właśnie improwizacja. Żeby nie każdy, kto wykorzysta kilka prostych elementów, mianował swe dokonania jazzem, a siebie jazzmanem. Po co, można grać swoją muzykę bez podpierania się takim chwytemi.

Zatem, bez okopów i stawiania barykad, cieszymy się synkryzmem gatunków i stylów, jednak nie zapominajmy, co się z czego wywodzi, co czym jest, a czym nie, i nigdy nie będzie. I, że znajomość standardów oraz choćby bardzo proste, ale świadome poruszanie się w środowisku jazzowej improwizacji to jest właśnie jazzowa tabliczka mnożenia...

Mariusz Bogdanowicz

Na stronie www.mariuszbogdanowicz.pl znajdziecie archiwum felietonów Mariusza Bogdanowicza opublikowanych do tej pory na łamach TopGuitar.